



tekst

**KAROLINA
PAWŁOWSKA**

redaktor wydania

Najbliższe tygodnie wypełnią przygotowania. 25 kwietnia diecezja otrzyma biskupa pomocniczego, nic dziwnego więc, że już teraz zastanawiamy się, jakim człowiekiem jest nowy pasterz. Znamy go jako wykładowcę homiletyki, dyrektora wydziału duszpasterskiego, rzecznika kurii, ale chcieliśmy też przybliżyć Państwu nowego biskupa od tej drugiej, mniej urzędowej strony. O tym, czego jeszcze nie wiemy o biskupie Krzysztofie, opowiadają jego koledzy z seminarium, a Czytelnicy mogą przeczytać na s. VI-VII.

Ruszyła akcja „Jałmużna Wielkopostna 2009”

Wyrzeczenia do pudełka!

Zrezygnuj w Wielkim Poście z jakiejś przyjemności i złóż ofiarę do skarbonki. **Twoje wyrzeczenie pomoże w leczeniu i rehabilitacji dzieci i dorosłych oraz zasili Dom Samotnej Matki.**

Podobnie jak w zeszłych latach, wraz z Wielkim Postem ruszyła organizowana przez Caritas akcja „Jałmużna Wielkopostna”. W tym roku do parafii naszej diecezji trafiło 70 tys. skarbonek. A wraz z nimi zaproszenie, by swoje drobne wyrzeczenia zamieniać na wrzucane do pudełek pieniądze, które wspomogą potrzebujących.

– Zainteresowanie tą akcją, podobnie jak świecemi Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom, rośnie z roku na rok – mówi z zadowoleniem ks. Rafał Stasiejko, zastępca dyrektora Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej.

– W ubiegłym roku z akcji wielkopostnej na konto Caritas wpłynęło ponad 46 tys. złotych. To połowa zebranych pieniędzy – druga część została rozdysponowana na pomoc w parafiach. Ks. Stasiejko podkreśla również, że akcja oprócz wymiaru materialnego ma również cel formacyjny.

– Chodzi o to, byśmy uczyli się dostrzegać wokół siebie chorych i potrzebujących i podejmować wysiłek, by im pomagać – dodaje duszpasterz.

Karolina Pawłowska



Ks. Rafał Stasiejko zachęca, by wielkopostne wyrzeczenia zamieniać na ofiarę wrzucaną do puszek Caritas

Strzały na ulicach Wałcza



WAŁCZ. Miasto na jeden dzień cofnęło się do czasów II wojny światowej

W Wałczu odbyła się inscenizacja historyczna, przedstawiająca epizody walk o Wał Pomorski w 1945 roku. W inscenizacji wzięło udział 150 uczestników odgrywających role walczących żołnierzy oraz ludności cywilnej, oczekującej na ewakuację. W widowisku wykorzystano wojskowe pojazdy z czasów wojny. Największą atrakcją stał się pociąg, prowadzony przez zabytkową lokomotywę TR 5-65. W rolę ludności niemieckiej wcielił się słuchacz wałeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku wraz z rodzinami. Inscenizację zorganizowało Muzeum Ziemi Wałeckiej przy współpracy Fundacji „Lider Wałecki” oraz Grupy Inscenizacji Historycznych Pomierania 1945.

W odcieniach piasku i beżu

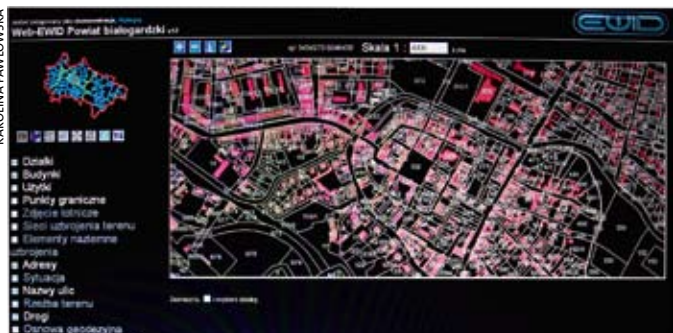


Słupskie kamienice przy ul. Sienkiewicza wypięknją

SŁUPSK. Osiem zabytkowych budynków komunalnych w Słupsku odzyska w tym roku świetność. Remonty elewacji zaplanowano na ul. Sienkiewicza. Wyremontowane będą fasady kamienic nr 7, 8 i 9 oraz 21. Przedwojenne ozdoby są już starannie rekonstruowane pod czujnym okiem konserwatora zabytków. W tegorocznych planach

jest również m.in. remont narożnego budynku przy ul. Tuwima i Starzyńskiego oraz siedziba biura konserwatora zabytków przy ul. Jaracza. Odnowione domy będą nawiązywać barwą do przedwojennej gamy kolorystycznej, dominującej w Słupsku – złocistych odcieni piasku i beżów. Koszt renowacji jednego budynku wynosi od 150 do 300 tys. zł.

(Ukryta) Aktywna mapa



Dzięki interaktywnej mapie można m.in. ustalić granice działek bez tracenia czasu na wizyty w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami

BIAŁOGARD. Każdy mieszkaniec powiatu białogardzkiego może za pośrednictwem Internetu sprawdzić numer działki lub budynku. Teraz, gdy chcemy sprawdzić podział geodezyjny, ustalić numer działki, obejrzeć, jak przebiegają granice działek czy też ustalić numery budynków, nie trzeba odwiedzić osobiście Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Białogardzie.

- Aktywne mapy geodezyjne są wprowadzone jedynie przez kilka powiatów na terenie

naszego kraju – mówi, nie kryjąc dumy, Franciszek Herman, geodeta powiatowy. Szkoda tylko, że na stronie powiatu nie ma bezpośredniego skrótu do aktywnej mapy – jej odnalezienie może być dla niektórych większym wyzwaniem niż wizyta w wydziale geodezji. Mapę geodezyjną można znaleźć pod adresem: www.powiat-bialogard.pl pod hasłem „Grafika” na dole strony w zakładce dla mieszkańców/struktura organizacyjna/Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami/ewidencja gruntów i budynków.

Monitoring pomaga drogówce

KOSZALIN. Miejski monitoring pomaga w łapaniu kierowców. Dzięki podglądowi z kamer na skrzyżowaniu ulic Zwycięstwa, 1 Maja i Młyńskiej policja wyłapuje naruszających przepisy drogowe, przy okazji sprawdzając dokumenty i wyposażenie zatrzymanych aut oraz trzeźwość kierowców. Koszalińscy policjanci i funkcjonariusze żandarmerii wojskowej wystawili blisko sześćdziesiąt mandatów w ciągu zaledwie dwóch godzin. Mandaty posypały się m.in. za brak zapiętych pasów bezpieczeństwa, rozmawianie przez telefon komórkowy w czasie jazdy, brak gaśnicy i sprawnych świateł. Kierowcy, często widząc stojące za skrzyżowaniem radiowozy,

natychmiast kończyli rozmowy przez telefon bądź w pośpiechu zapinali pasy. Ich wykroczenia były jednak rejestrowane przez kamery i gdy policjanci informowali ich o tym, wszyscy przyznawali się do popełnionych naruszeń przepisów. Jeden z kierowców tak szybko chciał zapiąć pasy, że zjechał na drugi pas ruchu, zmusił inny pojazd do hamowania i tylko dzięki temu nie doszło do zdarzenia drogowego. Jeden z zatrzymanych był nie tylko w stanie nietrzeźwości, ale miał także orzeczony przez sąd zakaz prowadzenia pojazdów. Policjanci zapowiadają, że podobne akcje będą przeprowadzane w różnych punktach miasta.



Jeden z policjantów obsługiwał kamerę monitoringu, inny wykorzystywał radiowóz z wideorejestratorem – w ten sposób wyłapywano lekkomyślnych kierowców

Afganistan w obiektywie

DARŁOWO. W darłowskim Zamku Książąt Pomorskich do 20 marca można oglądać wystawę fotograficzną „Afganistan. Czas wojny, czas pokoju”. Zdjęcia prezentowane na wystawie pokazują rzeczywistość dzisiejszego Afganistanu w całej jego skomplikowanej, różnorodnej i tak odmiennej od naszego świata postaci. Autorką fotografii jest Agnieszka Dolatowska – z wykształcenia archeolog i antropolog kulturowy. Po studiach na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu wyjechała w ramach Polskiego Kontyngentu Wojskowego jako cywilny specjalista do Iraku. Tam zaangażowana była w opiekę nad zabytkami Babilonu. Po zakończeniu tej misji wstąpiła do armii.

W Iraku spędziła 14 miesięcy, tyle samo w Afganistanie, gdzie w ramach Polskiego Kontyngentu Wojskowego pracowała najpierw jako oficer CIMIC, a następnie jako specjalista ds. kultury w Zespole Odbudowy Prowincji. Obecnie w stopniu porucznika służy w Centralnej Grupie Wspierania Współpracy Cywilno-Wojskowej w Kielcach.

GOŚĆ KOSZALIŃSKO-KOŁOBRZESKI
koszalin@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 75-256 Koszalin
ul. Stoczniewców 11-13
TELEFON 094 341 03 14
REDAGUJĄ: ks. Dariusz Jaslarz
- dyrektor oddziału,
Julia Markowska, Karolina Pawłowska

Wystawa w białogardzkim „Sercu”

Bajka dobra na wszystko

Czytanie bajek i rysowanie ulubionych postaci może być formą terapii.

Białogardzki oddział Stowarzyszenia „Serce” Pomocy Dzieciom i Młodzieży Specjalnej Troski udowadnia, że jak najbardziej.

Niemal codziennie w świetlicy na ul. Kisielice Duże odbywają się zajęcia rehabilitacyjne. Są ćwiczenia ruchowe, zajęcia z muzykoterapii i zajęcia z różnych technik manualnych (malowanie, rysowanie, lepienie form z masy solnej). Terapeuci prowadzą gry i zabawy rozwijające wyobraźnię, uczące czytania i liczenia. Dzieci uczestniczą też w przygotowaniach spotkań okolicznościowych, przy okazji nabywają umiejętności potrzebnych w codziennym życiu.

Bajkowe zajęcia

Oddział Stowarzyszenia „Serce” powstał w Białogardzie 10 lat temu. Wspiera niepełnosprawne dzieci i młodzież, a także ich rodziny. Skupia ponad 20 młodych ludzi cierpiących na różne schorzenia: mózgowie porażenie dziecięce, autyzm, ADHD, epilepsję, upośledzenie umysłowe.

Wiosną ubiegłego roku Fundacja Batorego ogłosiła program „Równe szanse”. Można było zdobyć dotację na zajęcia edukacyjne i terapeutyczne. W Białogardzie nie zastanawiali się zbyt długo. Wniosek złożony przez stowarzyszenie został zaakceptowany i od pół roku podopieczni uczestniczą w spotkaniach i ćwiczeniach organizowanych w ramach programu edukacyjno-terapeutycznego „Ulubiona postać z bajki”.



Laureat I nagrody Tomek Bączkowski razem z mamą Leokadią
PONIŻEJ: Kota w butach lubię najbardziej – mówi Angelika
Wojtasik, która zwyciężyła w kategorii młodzieżowej



– Te zajęcia mają formę zabawy, która pobudza wyobraźnię naszych dzieci, uczy je wrażliwości, ale też integruje ze zdrowymi rówieśnikami – wyjaśnia Mariola Śmidecka, autorka wniosku do Fundacji Batorego a zarazem szefowa białogardzkiego Oddziału Terenowego Stowarzyszenia „Serce”.

Jest wspólne czytanie bajek i oglądanie filmów z ulubionymi bohaterami. Są zajęcia, na których dzieci rysują postaci bajkowe, uczą się popularnych piosenek i tańca. Bawią się nawet w teatrzyk kukielkowy: własnoręcznie – pod okiem opiekunów – przygotowują kukielki. I cały czas przygotowują się do wystawienia inscenizacji pt. „Urodziny Kopciuszka”.

Królik i Kot w butach

Jesienią stowarzyszenie ogłosiło integracyjny konkurs plastyczny „Moja ulubiona postać z bajki”. Pomocy w przygotowaniach udzielił klub osiedlowy Białogardzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Do konkursu, oprócz podopiecznych stowarzyszenia „Serce” i uczniów trzech białogardzkich szkół podstawowych, przystąpiła młodzież z Gimnazjum nr 2 w Białogardzie i z Zespołu Szkół Specjalnych im. Jana Pawła II. Swoje prace przysłali też ambimni uczniowie Szkoły Podstawowej w Rusowie w gminie Ustronie Morskie. W sumie 50 osób nadesłało ponad 100 rysunków, akwarel i wyklejankę.

Dzieci chętnie malowały postaci z klasycznych bajek: Calineczkę, Brzydkie Kaczątko, Królową Śniegu, ale też bardziej współczesne – Pocahontas czy Spider-Mana. Oceniające prace instruktorki z klubu osiedlowego Białogardzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej Renata Łopato, Joanna Małuszkiewicz i Monika Dekajło, wspierane przez szefową stowarzyszenia „Serce” Mariolę Śmidecką, miały nie lada problem. Rysunki były wykonane starannie i świadczyły o sporej wyobraźni młodych autorów. 20 lutego uroczysto ogłoszono wyniki.

Dziewięcioletni Tomek Bączkowski z Rusowa narysował znanego z amerykańskiej kreskówki królika Whiskersa i cieszył się z pierwszego miejsca w kategorii wiekowej 7–14 lat. Angelika Wojtasik z II klasy gimnazjum nr 2 w Białogardzie upamiętniła Kota w butach i zajęła I miejsce w drugiej kategorii (15–18 lat).

– Od dzieciństwa bardzo lubiłam tę bajkę – powiedziała nam Angelika, a nauczycielka plastyki Lidia Strucka-Kraszewska podkreśliła, że dziewczyna ma dobre pomysły i wyobraźnię plastyczną.

Wśród laureatów znalazła się też młodzież niepełnosprawna. II miejsce w młodszej kategorii zajęła podopieczny Stowarzyszenia „Serce” Mirek Pilarczyk.

Wśród starszych uczestników, za wyklejaną kulkami z plasteliny postać Dziewczynki z zapalkami, drugie miejsce zdobył Łukasz Zawicki z Zespołu Szkół im. Jana Pawła II. Jego kolega Remek Filipiuk dostał wyróżnienie (rysował postać Pinokia).

– Ich prace wcale nie różnią się od tych, które robiły dzieci zdrowe – cieszyła się nauczycielka chłopców Anna Szczerek. Wszystkie prace do końca marca można oglądać w klubie osiedlowym Białogardzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ulicy Wojska Polskiego.

Jarosław Jurkiewicz

Rozstrzygnięcie VI Międzyszkolnego Konkursu Fotograficznego

Dzieciaki z aparatem

Świat widziany za obiektywem jest inny – ciekawszy, piękniejszy, bardziej interesujący. Wie o tym każdy fotograf, nawet ten, który dopiero stawia pierwsze kroki w swoim fachu.

W końcu jeden obraz mówi więcej niż tysiąc słów. Młodych adeptów fotografii, jak się okazuje, nie brakuje. Z myślą o nich Szkoła Podstawowa nr 7 w Koszalinie i koszalińskie Bałtyckie Towarzystwo Fotograficzne – Stowarzyszenie Twórcze organizują Międzyszkolny Konkurs Fotograficzny. Do 6. edycji konkursu zgłosiło się ponad 100 uczniów szkół podstawowych. Uczestnicy, choć niełatwej sztuki fotografii dopiero się uczą, nie mają wątpliwości, że warto podjąć wysiłek.

Jury, pod przewodnictwem fotografa Wojciecha

Balczewskiego, wybierało w tym roku najlepsze prace spośród 775 fotografii, które wpłynęły na konkurs. Wśród nich znalazły się prawdziwe perełki, które zaskoczyły nawet wytrawnych fotografów dojrzałością spojrzenia i techniką wykonania.

Organizatorki konkursu – nauczycielki Bogusława Kaczkan i Małgorzata Theis – dają fotografującym dzieciom okazję do zaprezentowania swoich prac i dzielenia się swoimi przeżyciami, ciekawością świata.

Jury oceniało prace w dwóch kategoriach wiekowych: klas I-III i IV-VI. W kategorii dzieci młodszych za najlepszą fotografię uznano pracę Wiktorii Kikel ze Sportowej Szkoły Podstawowej nr 1 w Koszalinie. Wiktorija powiedziała nam, że choć dopiero chodzi do pierwszej klasy, od dawna zajmuje się fotografią, bo dzięki zdjęciom można przypominać sobie wszystkie fajne momenty, które trafiają się w życiu.

– Wolę fotografować ludzi niż przyrodę czy budynki, ale najbardziej lubię robić zdjęcia swoim rodzicom – wyznała mała artystka zaraz po odebraniu I nagrody.



KAROLINA PAWŁOWSKA

Wiktorija Kikel najbardziej lubi fotografować swoich rodziców. Jej praca została uznana za najlepszą w kategorii dzieci młodszych

W kategorii dzieci starszych jurorzy mieli niełatwy orzech do zgryzienia, więc postanowili przyznać dwie pierwsze nagrody – Piotrowi Kwiatkowskiemu (Katolicka Szkoła Podstawowa w Koszalinie) i Joannie Kłoczowskiej (Szkoła Podstawowa nr 7

w Koszalinie). „Gość Koszalińsko-Kołobrzeski”, jako patron medialny konkursu, także przyznał swoje wyróżnienie. Trafiło ono do rąk Roberta Weinera ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Kołobrzegu. ■

Projekt spalarni w Koszalinie

Holenderski sposób na śmieci

Europejskie firmy rozpoczęły bój o niszczenie koszalińskich śmieci. Chcą zachęcić nasze władze do wybudowania spalarni odpadów.

Przedstawiciele firmy ReSeTec pierwsi przedstawili projekt spalarni, który mógłby zostać zrealizowany w Koszalinie. Zapewnili, że skorzystanie z ich technologii da nam możliwość pozbycia się śmieci bez żadnych uciążliwych konsekwencji.

– Po naszej technologii nie pozostają żadne śmieci, nie powstaje

żadnych dwutlenek węgla. I nie ma zapachów – zapewniał Joop Harmeijer z ReSeTecu. – Efektem procesu spalania jest powstanie soli, która mogłaby być wykorzystywana do posypywania chodników, oraz bazaltu syntetycznego, który można wykorzystać do budowy dróg – wyliczał zalety przedsiębiorca.

Jednak aby skorzystać z tej oferty, koszalinianie musieliby produkować więcej śmieci! Do zachowania prawidłowego procesu spalania potrzebne jest co najmniej 100 tysięcy ton odpadów rocznie, a w Koszalinie jest ich o 12 tysięcy ton mniej.

Według Tomasza Ucińskiego, szefa Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, wybudowanie takiej placówki jest nieuniknione, gdyż wymagają tego unijne przepisy. Jeżeli nie zaczniemy spalać śmieci,

to czekają nas horrendalne podwyżki cen za wywóz odpadów. Dlatego w koszalińskim ratuszu cyklicznie będą pokazywane kolejne projekty przeróżnych wykonawców.

Prezydent Koszalina Andrzej Jakubowski zapewnia, że na razie nie zapadną żadne decyzje w tej sprawie. Włodarze miasta chcą poznać opinię mieszkańców na ten temat. Na budowę spalarni miasto może uzyskać ponaddwustumilionową dotację.

jm

XXVI Tydzień Kultury Chrześcijańskiej w Trzciance

Kulturalne dni św. Pawła

Na siedem dni Trzcianka została opanowana przez **artystów, którzy w swoją twórczość wpisują wartości chrześcijańskie.**

Dzięki pomysłowości organizatorów, każdy mógł znaleźć coś dla siebie

Już po raz 26. biblioteka parafialna przy kościele św. Jana Chrzciciela w Trzciance była organizatorem Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej. Kanwą tegorocznego był Rok Świętego Pawła.

Tydzień zainauguowały Msze św., odprawione w dwóch świątyniach, po których w parafii Matki Bożej Saletyńskiej odbył się koncert dzieci z Eucharystycznego Ruchu Młodych, a w parafii św. Jana Chrzciciela – spektakl teatralny „Różańcowe koraliki” w wykonaniu uczniów z Katolickiej Szkoły Podstawowej.

W ramach TKCh odbył się wernisaż „Tajemnice... w obrazie i słowie” z udziałem malarki Elżbiety Ponińskiej. W parafialnej kawiarence młodzieżowej „Promyk” zaprezentowano 20 prac wykonanych ołówkiem na szarym papierze – interpretacji graficznych tajemnic Różańca świętego. Słownym dopełnieniem obrazów były cytaty z Pisma Świętego, umieszczone pod każdą pracą.

W Młodzieżowym Domu Kultury zorganizowano spotkanie autorskie z Anną Małgorzatą Józwik, promującą swój zbiór opowiadań pt. „Prosto z Kropielnicy”. Anna Józwik mieszka w Trzciance, jest katechetką. Jak sama podkreślała – pisze opowiadania nie tylko dla dzieci, ale „dla każdego, kto nie boi się wody święconej”.

W auli Szkoły Podstawowej nr 2 dzieci przedstawiały scenki teatralne, zaczerpnięte ze zbioru opowiadań „Prosto

z Kropielnicy”. W sali Domu Kultury otwarto wystawę malarstwa Mariana Olejniczaka. Jego prace to obrazy malowane na płótnie, ale inspirowane ikonami. Artysta mówił: – Nie ma piękniejszego malarstwa nad ikonę. Tam jest wszystko – i realizm, i abstrakcja, i kolor, uduchowienie, treść i najwyższe piękno.

Wielu wzruszeń dostarczyła również zwiedzającym wystawa „Indie o. Mariana Żelazka SVD”, pokazana w Muzeum Ziemi Nadnoteckiej w Trzciance. Można było obejrzeć stroje, makaty, rysunki, przedmioty kultu religijnego, przywiezione przez o. Mariana i innych misjonarzy z Indii. Ekspozycję uzupełniały plansze ze zdjęciami obrazującymi codzienne życie o. Żelazka wśród Hindusów. Zebrani obejrzeli też film przedstawiający tragiczny los trędowatych i służbę tego niezwykłego misjonarza dla nich. Po śmierci o. Żelazka w 2006 r., księża werbiści kontynuują jego dzieło w Puri nad Zatoką Bengalską oraz w innych ośrodkach w Indiach, gdzie żyją trędowaci.

W kaplicy Matki Bożej Saletyńskiej odbył się wieczór poetycki „Usłyszeć siebie”. Można było zadumać się nad słowami znakomitych poetów polskich: ks. J. Twardowskiego, S. Barańczaka, R. Brandstaettera. Gościem wieczoru była Małgorzata Bratek, pieśniarka i odtwórczyni poezji śpiewanej.

Kulminacyjnym punktem Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Trzciance była Msza św. koncelebrowana przez bp. Edwarda Dajczaka. Po Eucharystii ks. biskup spotkał się z zespołem bibliotecznym. Była okazja do wspomnień związanych z organizacją TKCh w Trzciance w minionych latach, w różnych warunkach społeczno-politycznych. Biskup podziękował za pracę, zaangażowanie i trud, włożone w szerzenie wartości chrześcijańskich w trzcianeckich parafiach.

Jadwiga Witkowska



Kulminacją Tygodnia Kultury była wizyta bp. Edwarda Dajczaka...



...który spotkał się z zespołem bibliotecznym
PONIŻEJ: Wystawa obrazów inspirowanych ikonami



Biskup wyczekiwany



NOMINACJA DLA DIECEZJI.

Na tę decyzję czekaliśmy od kilkunastu miesięcy. Tym większą radość sprawiła wiadomość, że **koszalińsko-kołobrzeskim biskupem pomocniczym będzie kapłan tej diecezji.**

tekst i zdjęcia

KAROLINA PAWŁOWSKA

kpawlowska@goscniezielny.pl

W wiadomość ta została przyjęta z wielką radością i nadzieją. W końcu to „nasz ksiądz”, znający od poszewki diecezję, z jej potrzebami i problemami. Biskup nominat jeszcze przez kilka dni pozostanie w Szwajcarii, gdzie od kilkunastu miesięcy pracuje w Polskiej Misji Katolickiej. Potem będzie się przygotowywać do przyjęcia sakry. Święcenia biskupie zaplanowano na sobotę 25 kwietnia w koszalińskiej katedrze.

Na gorąco

Sam biskup nominat, tuż po ogłoszeniu 16 lutego papieskiej

Pomimo że nad papierami w kurii spędzał długie godziny, dla biskupa nominata najważniejszy zawsze był człowiek

nominacji, nie krył, że była to dla niego niełatwa decyzja.

– Po ludzku mówiąc, zaczynało mi się w Szwajcarii bardzo podobać. Choć naturalnie serce jest w diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej, to myślałem o tym, żeby trochę tu zostać. Zżyłem się ze wspólnotą polonijną, a także Szwajcarami, których coraz więcej poznawałem. I jest mi tak trochę, po proboszczowsku, żal zostawiać tę wspólnotę, tych konkretnych ludzi – mówi.

– Trudne było przyjęcie potężnej odpowiedzialności, świadomość własnych braków i słabości w takich momentach bardzo głośno się odzywa. Radość mieszała się z poczuciem odpowiedzialności i niegodności – wyznaje biskup nominat. Podkreśla zarazem, że niemałej otuchy dodały

mu wszelkie gesty życzliwości: e-maile, telefony i SMS-y, które otrzymał z diecezji.

Jaki biskup?

Choć o konkretach będzie można rozmawiać dopiero za kilka miesięcy, teraz swoje podstawowe zadanie, jako biskupa, ks. Krzysztof Zadarko widzi w byciu do dyspozycji biskupa diecezjalnego, duchowieństwa i wiernych diecezji.

– Wiem, że w sytuacji, gdy w diecezji czeka się na biskupa pomocniczego, pojawiają się duże oczekiwania, różne plany i marzenia, ale myślę, że to wszystko zweryfikuje się i w ciągu kilku najbliższych miesięcy da się sformułować, jaka będzie moja rola i do czego jestem przeznaczony – dodaje.

– Szalenie ważną wydaje mi się solidarność społeczna, to, co w Kościele nazywamy poczuciem wspólnoty. Priorytetem jest integrowanie ludzi na różnych płaszczyznach, budowanie więzi, które nie pozwolą na dalszą atomizację, rozbitcie, a nawet walkę. Taka jest przecież misja Kościoła, o której powinniśmy stale pamiętać – zaznacza ks. Zadarko.

Biskup nominat znany jest z wielkiego zaangażowania w promocję laikatu, zwłaszcza ruchów i stowarzyszeń kościelnych. Był inspiratorem i twórcą wielu narzędzi duszpasterskich dla formacji, zaangażowania osób świeckich w naszej diecezji. Znamy go także jako wykładowcę homiletyki i zastosowania mass mediów w duszpasterstwie w Wyższym Seminarium Duchownym w Koszalinie,



Paradyż wiosną 1981 r. – początek kapłańskiej drogi biskupa nominata

wieloletniego dyrektora wydziału duszpasterskiego oraz rzecznika kurii biskupiej. ■

Krzysiek z dawnych lat



KS. DARIUSZ JASTRZĄB
REKTOR WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W KOSZALINIE-

-WILKOWIE

– Zmyliła mnie ostatnia wizyta święteczna w Zurychu i informacja, że biskup diecezji Chur podjął starania o pozyskanie ks. Krzysztofa dla Kościoła szwajcarskiego. Być może chciał tak wygasić spekulacje krążące na temat nominacji. Pamiętam okres, kiedy wzajemnie badaliśmy nasze decyzje o pójściu do seminarium.

Wówczas Technikum Elektryczne w Słupsku wypuszczało świetnych absolwentów, a on był najlepszym uczniem tej szkoły. Politechnika Gdańska dawała mu indeks bez egzaminów. Był doskonałym matematykiem. Siedzieliśmy kiedyś i ktoś przyniósł wydrukowany w „Przekroju” rozbudowany kalambur matematyczny. Śmiałyśmy się, że rozwiązaniem jest zero i wróciliśmy do swoich rozmów. A on wyłączył się na jakąś godzinę i... to sprawdził.

Zrobienie takiej wolty i decyzja o zostaniu księdzem była świadectwem wyrazistego wyboru. Miała też otoczkę nie lada sensacji. W seminarium miał niezwykłą

zdolność świetnego zdawania egzaminów bez uczenia się, czego wszyscy mu zazdrościliśmy. W posłudze biskupiej nie bez znaczenia będzie też inne oblicze, bardziej ukryte. Jest człowiekiem wrażliwym na potrzeby drugiego. Niejedna rozmowa kończyła się wsuwaniem ukradkiem pieniędzy do kieszeni potrzebującego. Własne doświadczenia spowodowały, że jest bardzo wrażliwy na tematy biedy ludzkiej – tej materialnej, moralnej i duchowej.



KS. KRZYSZTOF WŁODARCZYK
DYREKTOR WYDZIAŁU DUSZPASTERSKIEGO KURII BISKUPIEJ

W KOSZALINIE

– Pamiętam, że miał zdolności techniczne, pełnił funkcję seminarijnego elektryka. Wykazywał też swoją aktywność w różnych dziedzinach życia seminarijnego – kół naukowych czy grup modlitewnych. Jest otwarty, łatwo nawiązuje kontakty, choć potrafi być uszczypliwy. Nie brakuje mu odwagi nazywania niektórych rzeczy dosadnie i konkretnie, zwyczajnie nie owija w bawełnę. Taki ma styl, że czasami reaguje

bardzo mocno, zwłaszcza gdy zależy mu na jakiejś sprawie.

Potrafi świetnie nawiązywać kontakt z różnymi środowiskami. Jako dyrektorowi wydziału duszpasterskiego szczególnie zależało mu na kontaktach z mediami, z ludźmi polityki i działaczami samorządowymi, którzy pełnią jakąś misję społeczną, i na potrzeby współdziałania w dziele ewangelizacji.

Tam, gdzie można, szuka płaszczyzn wspólnych. To kapłan, który już zna problemy tej diecezji. Być może ma to też niezbyt dobrą stronę, bo – mówiąc ewangelicznie – nikt nie jest prorokiem we własnym kraju, ale nie sądzę, żeby dla biskupa nominata było to jakieś utrudnienie.



KS. PRALAT TADEUSZ WILK
PROBOSZCZ KOŁOBRZESKIEJ KONKATEDRY

– Na tle kursu był bez wątpienia postacią, która się wybijała, choć myśląc o dalszej karierze, wielu z nas wróżyło mu raczej karierę naukową. I to raczej biblisty niż homilety. Często potrzeby diecezji rozmijają się z indywidualnymi zainteresowaniami, a ponieważ biskup nominat

jest umysłem otwartym, z równie głębokim zaangażowaniem podjął się studiów homiletycznych. Z pewnością bardzo na tych studiach skorzystał, bo język ma bogaty, giętki i kiedy trzeba – cięty. Zwłaszcza gdy broni najbardziej fundamentalnych prawd.

Nieraz spotykałem się z opiniami, że jest człowiekiem poważnym, czasami surowym, a nawet szorstkim. Ale to tak, jak wsiąść do samochodu z zaporowanymi szybami – wystarczy lekko przetrzeć. I widzi się człowieka otwartego, życzliwego, wrażliwego i potrafiącego się śmiać do łez.

Jego cechą charakterystyczną jest pełne zaangażowanie w to, co robi. Bywało, że go stopowałem, widząc, że dzwoni po dwudziestej trzeciej jeszcze z kurii. Jest tytanem pracy, który nie oszczędza siebie, ani jeśli chodzi o czas, ani o wyzwania. Ale nie zapomina, że fundamentem naszego działania jest modlitwa, kontemplacja, która w jego życiu jest bardzo mocno obecna. Czasami dzwonił z drogi, że za pół godziny będzie u mnie, przyjeżdżał i myślałem, że sobie porozmawiamy, a on siadał otwierał brewiarz i nadrabiał najpierw zaległości, które z konieczności w ciągu dnia powstały.

W pilskim ośrodku charytatywno-opiekuńczym **im. Matki Boskiej z Lourdes** za unijne pieniądze zaniedbane dzieci nadrabiają szkolne zaległości.

Dzieci pochodzą z rodzin mających wiele problemów. Alkohol, przemoc, popełniane bezrobocie. Ponoszą konsekwencje nieporadności i niefrasobliwości dorosłych.

O możliwościach, jakie daje korzystanie z pomocy Europejskiego Funduszu Społecznego opowiedzieli ks. Leonardowi Zychowi Dorota i Grzegorz Piechowiakowie. Kapłan, widząc, że małżeństwo ma bardzo dużą wiedzę na ten temat, po prostu pozwolił im działać i pomagał, kiedy to było konieczne.

– Program „Moja szansa na inne życie” wpisuje się w świadectwo Caritas – tłumaczy ksiądz. – Pokazujemy faktycznie najłabszym, jak można żyć.

Oddają serce

Projekt pilskiej Caritas został bardzo wysoko oceniony przez unijnych urzędników. Na jego realizację placówka otrzymała ponad dwa miliony złotych.

– Dzięki temu stworzyliśmy dzieciom bardzo dobre warunki – mówi Dorota Piechowiak, koordynator projektu. – Ale równie ważne jest to, że znaleźliśmy ludzi, którzy pracując z dziećmi, oddają im całe serce.

Pieniądze przeznaczone są na wyżywienie i zakwaterowanie dzieci, opiekę terapeutyczną, pracę specjalistów i wychowawców. Zakupiono także komputery służące dzieciom do nauki i zabawy.

Nadrabiają

Koordynatorzy projektu wraz z pedagogami i psychologami z 6 wiejskich i 3 pilskich podstawówek wybrali 135 dzieci, które potrzebują wsparcia.

– Trzeba było wybrać dzieci najbardziej potrzebujące pomocy – mówi Barbara Twardowska, pedagog. – A przecież każdy zastępuje, by mu pomóc.

Dzieci są podzielone na trzy grupy wiekowe. Każda z nich spędza jeden tydzień w miesiącu w ośrodku wypoczynkowym w pilskich Płotkach. Przez siedem dni dzieci mają normalne zajęcia lekcyjne i realizują program ustalony przez nauczycieli z ich rodzimych szkół. Jednak dzięki pracy w małych grupach wielu uczniów nadrabia zaległości i po prostu uczy się uczyć.

Dzieci spotykają się także z psychologami i jeżeli jest potrzeba, pracują z logopedą. Jak podkreślają organizatorzy, przede

Dzięki zabawom integracyjnym dzieci uczą się szacunku do siebie i innych



Szansa na inne życie

Najgorzej nie robić nic



JULIA MARKOWSKA

W czasie spotkania z biskupem Edwardem Dajczakiem dzieci, zdaniem opiekunów, były grzeczne jak nigdy dotąd. Jak zahipnotyzowane słuchały opowieści o czwórce z matematyki i pochwale nauczycielki, która zmieniła życie pewnego chłopca

wszystkim jednak ich podopieczni uczą się funkcjonowania w grupie, radzenia sobie z emocjami i wielu innych rzeczy potrzebnych do zwykłego życia. I tego najtrudniejszego – polubienia samego siebie.

Na prostą

– Kiedy dzieci zaczęły tu przyjeżdżać, nie było łatwo. Poprzez agresję, wulgaryzmy próbowały za wszelką cenę zwrócić na siebie uwagę – wspomina ks. Leonard Zych. – To był dla mnie szok. Niby dzieci, a tak naprawdę zniszczeni życiem dorośli. Na szczęście już po tych 6 miesiącach pracy z nimi widać różnicę. Powoli uczą się szanować siebie nawzajem, wykonywać polecenia.

Podobne spostrzeżenia ma koordynatorka projektu.

– Dla dzieci ta kilkunastokilometrowa wyprawa do ośrodka jest najczęściej pierwszą wycieczką w życiu. W szkołach już zdążyła przyłgnąć do nich opinia najgorszych uczniów, którzy nie potrafili się zachować. Zaległości w nauce i brak pomocy dorosłych w ich nadrabianiu powodowały, że dzieci miały coraz mniejszą szansę, by wyjść na prostą. Na szczęście udaje się nam to zmienić – podkreśla Dorota Piechowiak.

Ks. Zych od kilku lat korzysta z pieniędzy unijnych na realizację różnych dzieł. Rocznie wraz ze współpracownikami udaje mu się zdobyć finansowe wsparcie dla co najmniej kilkunastu projektów.

– Bo jak się raz zacznie, to później jakoś samo się napędza. Człowiek dostrzega, że można jeszcze poprawić to i tamto, więc zaczyna pracować od nowa. Czasem wychodzi, czasem nie. Ale przecież najgorzej to nie robić nic.

Julia Markowska

Czy ci się tu podoba?



WIKTORIA

– Dużo się tu uczę i bawię. Fajnie jest. Jak tu przyjechałam, to poznałam bardzo dobre koleżanki, a panie bardzo dużo z nami rozmawiają. Mamy różne zajęcia i nie mamy kiedy się nudzić. Chciałabym tu wracać cały czas, bo bardzo dobrze się mi tutaj podoba.



GOSIA

– Nie wiem, co mi się tutaj najbardziej podoba, ale wolę być tu niż w domu. Codziennie chodzimy razem na dwór. Razem biegamy, wygłupiamy się. Mieliśmy prawdziwy bal, każdy się za kogoś przebrał. Ja byłam księżniczką. Pani nas malowała i miałam prawdziwy makijaż.



ŁUKASZ

– Cały ośrodek jest fajny. Nie nudzimy się, wciąż jest coś do robienia. Nawet na lekcjach mi się podoba, bo jest ciekawiej niż w normalnej szkole. Mam jeszcze trochę kłopotów z dzieleniem, ale się poprawię. Troszeczkę tęsknię za rodzicami, ale jest tyle zajęć, że o tym zapominam.